

Sygn. akt **II AKa 171/15**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SA Andrzej Olszewski SO del. do SA Małgorzata Jankowska
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Janiny Rzepińskiej

po rozpoznaniu w dniu 12 listopada 2015 r. sprawy

M. G.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. i inne

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 29 czerwca 2015 r., sygn. akt II K 26/15

I. uchyla zawarte w pkt 9 części dyspozytywnej wyroku rozstrzygnięcie o karze łącznej pozbawienia wolności;

II. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1) przyjmuje, iż przedmiotem zaboru w celu przywłaszczenia w ramach przestępstwa opisanego w punkcie 5 części dyspozytywnej wyroku był jedynie dowód osobisty N. F. o numerze (...) oraz karta bankomatowa (...) N. F. wydana przez (...) S.A.,

2) obniża orzeczoną za czyn opisany w punkcie 1 części dyspozytywnej wyroku, karę pozbawienia wolności do 4 (czterech) lat;

III. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności i wymierza karę łączną 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. C. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

VI. zwalnia oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty za obie instancje.

Małgorzata Jankowska Maciej Żelazowski Andrzej Olszewski

Sygn. akt II AKa 171/15

UZASADNIENIE

M. G. został oskarżony o to, że

„I. w dniu 10.08.2014r około godz. 17³⁰ w S. przy ul. (...), przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 02.11.2009r. sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art. 13§1kk w zw. z art. 280§1kkw zw. art. 10§2kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011r. do 26.10.2013r., w kiosku ze zniczami i kwiatami grożąc sprzedawczyni P. P. natychmiastowym użyciem przemocy poprzez pozbawienie jej życia i posługując się niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, który przystawił do szyi P. P., doprowadził ją do stanu bezbronności i usiłował dopuścić się zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 1.900zł na szkodę K. A. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na wejście do kiosku klientki W. K., po czym używając przemocy poprzez odepchnięcie W. K. doprowadził ją do stanu bezbronności i zabrał w celu przywłaszczenia na jej szkodę pieniądze w kwocie 50 zł wyrwijąc jej banknot 50 złotowy z dłoni,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk i art. 280 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i art. 64§ 1 kk

II. w dniu 05.08.2014r w S. w siedzibie (...) przy ul. (...), przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 02.11.2009r. sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art. 13§1kk w zw. z art. 280§1kk w zw. z art. 10§2kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011r. do 26.10.2013r., dopuścił się zaboru w celu przywłaszczenia portfela wraz z dowodem osobistym o numerze (...) na nazwisko N. F. oraz kartę bankomatową (...) czym działał na szkodę N. F.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 i § 5 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

III. w dniu 05.08.2014r. w S. na (...) poprzez szarpanie się i wyrwanie się, oraz grożenie pozbawieniem życia używał przemocy i groźby karalnej w celu zmuszenia policjanta podinspektora Z. R. do zaniechania prawnej czynności służbowej jego zatrzymania, a poprzez zapieranie się nogami o pomnik nagrobkowy i popychanie go na interweniującego policjanta dopuścił się jego zniszczenia powodując szkodę w wysokości 1.200 zł działając na szkodę B. T., przy czym zniszczenia mienia dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 02.11.2009r. sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art. 13§1kk w zw. z art. 280§1kkw zw. art. 10§2kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011 r. do 26.10.2013 r.,

tj. o czyn z art. 224 § 2 kk i art. 288 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk przy zastosowaniu art. 11§ 2 kk.

Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 29 czerwca 2015 r., sygn. akt II K 26/15 orzekł:

„1/ w zakresie czynu opisanego w pkt I oskarżenia uznaje oskarżonego M. G. za winnego tego, że w dniu 10.08.2014 roku w S. przy ul. (...) w kiosku ze zniczami i kwiatami posługując się nożem oraz grożąc użyciem przemocy i pozbawieniem życia sprzedawczyni P. P., usiłował zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 1900 złotych, czym działał na szkodę P. P. i K. A. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na nieoczekiwane wejście do kiosku W. K., przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia

2.11.2009 roku sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art.13§ 1 kk w zw. z art. 280 §1 kk w zw. z art. 10§2 kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011 roku do 26.10.2013 roku, to jest czynu z art.13§1kk w zw. z art.280§2 kk i art.64§1 kk i za to na podstawie art.14§1 kk w zw. z art. 280§2 kk skazuje go na karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności,

2/ na podstawie art.46§1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez uiszczenie na rzecz P. P. kwoty 2000 (dwa tysiące) złotych,

3/ w zakresie czynu opisanego w pkt I oskarżenia uznaje oskarżonego M. G. za winnego tego, że w dniu 10.08.2014 roku w S. przy ul. (...) w kiosku ze zniczami zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę W. K. pieniądze w kwocie 50 złotych, przy czym w celu utrzymania się w ich posiadaniu i bezpośrednio po ich kradzieży użył przemocy fizycznej wobec W. K. w postaci jej odepchnięcia, czym działał na szkodę tej osoby, a czynu tego dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 2.11.2009 roku sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art.13§ 1 kk w zw. z art. 280 §1 kk w zw. z art. 10§2 kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011 roku do 26.10.2013 roku, to jest czynu z art. 281 kk w zw. z art.64§1 kk i za to na podstawie art.281 kk skazuje go na karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności,

4/ na podstawie art.46§1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez uiszczenie na rzecz W. K. kwoty 50 (pięćdziesiąt) złotych,

5/ w zakresie czynu opisanego w pkt II oskarżenia uznaje oskarżonego M. G. za winnego tego, że w dniu 05.08.2014 roku w S. przy ul. (...) w oddziale (...) zabrał w celu przywłaszczenia portfel N. F. wraz z jej dowodem osobistym o numerze (...) oraz jej kartą bankomatową (...) wydaną przez(...) S.A. w P., czym działał na szkodę N. F., a zaboru mienia dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 2.11.2009 roku sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art.13§ 1 kk w zw. z art. 280 §1 kk w zw. z art. 10§2 kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011 roku do 26.10.2013 roku, to jest czynu z art.278§1 i §5 kk w zw. z art.64§1 kk i art. 275§1 kk przy zast. art.11§2 kk i za to na podstawie art.278§1 kk przy zast. art.11§3 kk skazuje go na karę roku pozbawienia wolności,

6/ na podstawie art.46§1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w części poprzez uiszczenia na rzecz N. F. kwoty 35 (trzydzieści pięć) złotych,

7/ w zakresie czynu opisanego w pkt III oskarżenia uznaje oskarżonego M. G. za winnego tego, że w dniu 10.08.2014 roku w S., na (...), w celu zmuszenia funkcjonariusza policji Z. R. do zaniechania prawnej czynności zatrzymania grożąc pozbawieniem życia oraz używając przemocy fizycznej w postaci szarpania, a nadto zapierając się nogami i popychając na niego pomnik nagrobkowy, spowodował zniszczenie mienia w kwocie 1200 złotych na szkodę B. T., przy czym zniszczenia mienia dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z dnia 2.11.2009 roku sygn. akt II K 160/09 za czyn określony w art.13§ 1 kk w zw. z art. 280 §1 kk w zw. z art. 10§2 kk w wymiarze 2 lat pozbawienia wolności, którą odbywał od 26.10.2011 roku do 26.10.2013 roku, to jest czynu z art.224§2 kk i art. 288§1 kk w zw. z art.64§1 kk przy zast. art.11§2 kk i za to na podstawie art.288§1 kk przy zast. art 11§3 kk skazuje go na karę roku pozbawienia wolności,

8/ na podstawie art.46§1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez uiszczenie na rzecz B. T. kwoty 1200 (tysiąc dwieście) złotych,

9/ na podstawie art.85 kk, art.86§1 kk łączy orzeczone jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności,

10/ na podstawie art. 63§1 kk na poczet orzeczonej łącznej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 10.08.2014 roku do 21.11.2014 roku i od dnia 21.12.2014 roku do dnia 29 czerwca 2015 roku,

11/ zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. C. kwotę 1254,60 (tysiąc dwieście pięćdziesiąt cztery i 60/100) złotych tytułem wykonanej obrony z urzędu,

12/ zwalnia oskarżonego M. G. od obowiązku zwrotu kosztów sądowych, w tym od uiszczenia opłaty.”

Apelacje od wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który wydanemu orzeczeniu zarzucił:

„• błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść zapadłego w niniejszej sprawie orzeczenia, a polegający w szczególności na:

- uznaniu, iż oskarżony M. G. w dniu 10 sierpnia 2014 r. w S. przy ulicy (...) w kiosku ze zniczami i kwiatami posługując się nożem oraz grożąc użyciem przemocy i pozbawieniem życia sprzedawczyni P. P., usiłował zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 1900 zł.,

- przyjęciu, że oskarżony M. G. w dniu 10 sierpnia 2015 r. w S. przy ulicy (...) w kiosku ze zniczami zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę W. K. pieniądze w kwocie 50 złotych, przy czym w celu utrzymania się w ich posiadaniu i bezpośrednio po ich kradzieży użył przemocy fizycznej wobec W. K. w postaci jej odepchnięcia,

- przyjęciu, że oskarżony M. G. w dniu 5 sierpnia 2014 r. w S. przy ulicy (...) w oddziale (...) zabrał w celu przywłaszczenia portfel N. F. wraz z jej dowodem osobistym o nr (...) oraz jej kartą bankomatową (...) wydaną przez (...)S.A. w P.,

- uznaniu, że oskarżony M. G. w dniu 10 sierpnia 2014 r. w S. na (...), w celu zmuszenia funkcjonariusza policji Z. R. do zaniechania prawnej czynności zatrzymania, grożąc pozbawieniem życia oraz używając przemocy fizycznej w postaci szarpania, a nadto zapierając się nogami i popychając na niego pomnik nagrobkowy, spowodował zniszczenia mienia w kwocie 1.200,00 zł. podczas gdy z materiału dowodowego ujawnionego w toku postępowania należy wyciągnąć zgoła odmienne wnioski,

- naruszenie przepisów prawa procesowego, a w szczególności art. 7 k.p.k. oraz 410 k.p.k. przejawiającą się w tym, iż Sąd I Instancji dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego przekroczył granicę swobodnej oceny dowodów, dokonując jednocześnie jednostronnej oceny dowodów bez uwzględnienia całokształtu zebranego materiału dowodowego, wbrew zasadom logiki oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a polegających na przyjęciu, że oskarżony M. G. używając noża i przemocy groził pozbawieniem życia sprzedawczyni usiłując zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 50 zł. używając przemocy fizycznej w celu utrzymania się w ich posiadaniu i bezpośrednio po ich kradzieży, zabrał w celu przywłaszczenia portfel wraz z dowodem osobistym oraz kartą bankomatową, a także używał przemocy fizycznej i groził pozbawieniem życia funkcjonariuszowi policji celem zaniechania przez niego czynności zatrzymania oraz dopuścił się zniszczenia mienia w postaci pomnika nagrobkowego, podczas gdy zebrany materiał dowodowy przeczy takim wnioskom,
- naruszenie przepisu prawa procesowego, a w szczególności art. 424 § 1 pkt. 2 k.p.k. poprzez sporządzenie uzasadnienia nie zawierającego wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku w części orzeczonego wobec oskarżonego obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez uiszczenie na rzecz P. P. kwoty 2000 zł.,

z ostrożności procesowej zaś:

- rażąco niewspółmierność (surowość) orzeczonych wobec oskarżonego poszczególnych kar jednostkowych, a także wymierzonej mu łącznej kary 6 lat pozbawienia wolności”.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

„1. zmianę wyroku Sądu I instancji w całości poprzez uniewinnienie oskarżonego M. G. od popełnienia zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów,

2. zmianę wyroku Sądu I instancji w części wymierzonych oskarżonemu poszczególnych kar jednostkowych poprzez ich złagodzenie, a także wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary łącznej przy zastosowania zasady pełnej absorpcji,

3. sądzenie od Skarbu Państwa na rzecz adwokat A. C. kosztów obrony z urzędu, wykonanej w postępowaniu apelacyjnym na rzecz oskarżonego, która nie została opłacona w całości ani w części”.

Ewentualnie, z ostrożności procesowej, apelująca wniosła o „uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Koszalinie.”

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się w swojej zasadniczej części niezasadna, aczkolwiek w pewnym zakresie na uwzględnienie zasługiwał podniesiony jedynie „z ostrożności procesowej” zarzut rażącej niewspółmierności kar jednostkowych pozbawienia wolności i kary łącznej tego rodzaju.

W pierwszej kolejności nie można było zgodzić się z zarzutem obrazy treści art. 7 k.p.k. i w efekcie zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych podniesiony w odniesieniu do pierwszego z zarzucanych oskarżonemu czynów. Wbrew bowiem wywiadowi apelującego dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów, także zresztą w zakresie pozostałych czynów, jawiła się jako zgodna z treścią dowodów, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Ponadto, nawet jeżeli Sąd I instancji nie odniósł się pisemnych motywach zaskarżonego wyroku do pewnych nielicznych zresztą okoliczności, to jednak wynik dokonanej przez ten Sąd oceny dowodów w świetle ich generalnie jednoznacznego brzmienia, jawił się jako w pełni prawidłowy. Ocena ta pozostawała zatem pod ochroną przepisu, którego obrazę apelujący zarzucał. Co więcej wskazując na dopuszczenie się przez Sąd I instancji jednostronnej oceny dowodów, apelujący sam oparł rozważany tutaj zarzut obrazy prawa procesowego na własnej, pomijającej wiele okoliczności oraz wyjątkowo jednostronnej ocenie materiału dowodowego.

I tak nie sposób było podzielić, a wręcz uznać należało za zbędną, tą część wywodów apelacji, w której jej autor wskazywał na okoliczności wykluczające możliwość przyjęcia, że ujawniony na miejscu zdarzenia nóż był nożem, którym w toku przestępstwa posłużył się oskarżony. Uważa bowiem lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd I instancji wykluczył, aby ujawniony na miejscu usiłowania rozboju nóż był nożem, którym posłużył się oskarżony, stwierdzając, że nie ma pewności co do tej okoliczności. Co więcej Sąd I instancji podejmując taką decyzję częściowo odwołał się do tych samych okoliczności, które w swojej apelacji podniósł jej autor (brak ujawnionych na nożu śladów pochodzących od oskarżonego, wielość klientów, którzy mogli nóż pozostawić, brak pewności pokrzywdzonej, czy ujawniony nóż jest tym nożem, którym posłużył się sprawca). Niewątpliwie zatem kwestia ujawnionego na miejscu zdarzenia noża nie mogła być przyczyną uznania wadliwości dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów. Co więcej, jak prawidłowo przyjął Sąd I instancji, niemożność uznania, że ujawniony nóż był tym nożem, którym oskarżony posłużył się w czasie przestępstwa, nie podważała wniosku, że jednak w rzeczywistości oskarżony posłużył się nożem. Na pewno wniosku takiego nie mógł podważyć zabieg polegający na wyszukiwaniu drobnych rozbieżności w wypowiedziach pokrzywdzonej P. P. i sugerowanie w ten sposób niewiarygodności jej zeznań. Po pierwsze bowiem pokrzywdzona cały czas w swoich zeznaniach twierdziła, że oskarżony posłużył się nożem. Po drugie konsekwentnie, poza niektórymi nieistotnymi szczegółami, opisywała ona przebieg wydarzeń, co wskazywało na jej wiarygodność. Po trzecie nie miała ona jakiegokolwiek powodu, aby nieprawdziwie opisywać przebieg wydarzeń, w tym kwestię użycia noża. Po czwarte wersję zdarzenia podaną przez pokrzywdzoną potwierdzili świadkowie K. A. (1) (podała, że pokrzywdzona po zajściu powiedziała jej, że oskarżony trzymał nóż, że żądał pieniędzy i że groził jej, że jak będzie krzyczeć, to ją zabije), G. S. (podała, że pokrzywdzona powiedziała jej, że do kiosku wszedł jakiś chłopak,

że wyciągnął nóż) oraz R. S. (podał, że z relacji koleżanki dowiedział się, że pokrzywdzona stwierdziła, że do sklepu wszedł jakiś młody mężczyzna, że w rękę miał nóż, że krzyczał dawaj pieniądze bo cię zabiję). Wprawdzie relacje te nie były zbyt szczegółowe, co jest w pełni zrozumiałe, gdy uwzględni się moment ich składania, zdenerwowanie pokrzywdzonej, a nawet moment składania zeznań (G. S.), ale potwierdzały one najistotniejsze okoliczności zajścia i to w sposób zgony z tym, co podała w swoich zeznaniach sama pokrzywdzona. Świadczy to zatem o prawdomówności pokrzywdzonej, gdyż ta niezależnie od tego komu relacjonowała przebieg zajścia zawsze czyniła to tak samo, oczywiście co do najistotniejszych elementów, w tym faktu posłużenia się przez oskarżonego nożem. Niczego w tym zakresie nie mogła też zmienić eksponowana w apelacji treść wypowiedzi świadka W. K.. Wprawdzie ta rzeczywiście stwierdziła, że gdy wchodziła do kiosku nie widziała w rękach oskarżonego noża, ale od razu zaznaczała, że oskarżony stał do niej bokiem i możliwe jest, że coś trzymał w rękę oraz, że bardziej była skoncentrowana na ekspedientce, gdyż chciała rozmienić pieniądze. Gdy do tego doda się wskazywaną przez wszystkich świadków ciasnotę w kiosku oraz podawany przez pokrzywdzoną sposób reakcji oskarżonego na zjawienie się W. K. (schowanie noża i odwrócenie się w stronę nowej osoby), to wbrew twierdzeniom apelującego, zeznania świadka W. K. na pewno nie były tym dowodem, który w jakikolwiek sposób podważałby prawidłowość dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów w zakresie rozważanego tutaj czynu, a tym samym prawidłowość ustalenia, że oskarżony nie tylko dopuścił się usiłowania rozboju, ale jeszcze, że w jego trakcie posłużył się nożem.

Zabiegiem takim nie mogło być również odwołanie się do rzekomych rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej co do tego, czy oskarżony przeciągał nożem po jej szyi, czy też wykonał gest podcinania gardła na własnej szyi. Lektura bowiem zeznań pokrzywdzonej wskazuje, że ta ani razu nie wspominała o tym, aby oskarżony wykonywał jakikolwiek gest nożem na swojej szyi, a cały czas twierdziła, że oskarżony przystawił nóż do jej szyi wykonując gest jakby jej podcinania, nie dotykając jednak jej szyi (nawet w tych zeznaniach, w których wydawało się, że mówi o bezpośrednim przyłożeniu noża do gardła, zaraz prostowała, że nóż był w pewnej odległości od jej szyi). Nigdy zatem nie przedstawiła takiej wersji, jaką wskazano w apelacji, co wykluczało by popadała we wskazywaną w środku odwoławczym rozbieżność. Być może wniosek co do rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej apelujący oparł na wypowiedzi świadka R. S. z rozprawy, kiedy to stwierdził, że oskarżony przyłożył nóż do swojej szyi, ale wypowiedź ta opierała się na relacji G. S., która musiała niedokładnie zrozumieć wypowiedzi ewidentnie zdenerwowanej pokrzywdzonej (G. S. nie pamiętała dokładnie relacji pokrzywdzonej i odwołała się do sporządzonej przez siebie notatki, w której stwierdziła, że oskarżony przeciągnął nożem po swojej szyi). Trudno bowiem przyjąć, aby pokrzywdzona wielokrotnie w toku procesu tak samo opisała sposób posłużenia się nożem, a uczyniła to inaczej relacjonując policjantce przebieg zdarzenia.

Wreszcie rozbieżności w zeznaniach świadka P. P. co do odległości w jakiej od jej ciała znalazł się nóż (3, 8, 30 cm), co do odległości w jakiej stał od niej oskarżony (metr, pół metra), czy co do tego, czy drzwi od kiosku były otwarte, czy zamknięte, wbrew wywodom apelującego, żadną miarą nie mogły podważyć ich wiarygodności. Nierozumnością byłoby bowiem wymaganie od osoby zaatakowanej i ewidentnie przerażonej całym zajściem, co widać było nawet w czasie wykonywania z jej udziałem czynności procesowych, aby w sposób dokładny rejestrowała odległości. Ponadto pokrzywdzona nie potrafiła, co zupełnie zrozumiałe, z centymetrową dokładnością opisać odległości, co widać było chociażby w czasie eksperymentu, kiedy odległość metrową określała jako półmetrową. Wreszcie kwestia tego, czy sprawca zamknął drzwi, była tak nieistotna z punktu widzenia świadka i późniejszych wydarzeń, że w zdenerwowaniu mogła ona pomylić się co do tej okoliczności. Nie sposób zatem ze wskazanych wyżej, w pełni uzasadnionych i faktycznie drobnych rozbieżności i nie zmieniających istotnych elementów opisu wydarzeń, wyciągać wniosku co do niewiarygodności zeznań pokrzywdzonej, zwłaszcza w zakresie posłużenia się przez napastnika nożem. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że co do większości i to istotnych okoliczności, była ona konsekwentna. Ponadto, jak prawidłowo wskazał Sąd I instancji, pokrzywdzona nie знаła wcześniej oskarżonego i nie pozostawała z nim w konflikcie, a co za tym idzie nie miała jakiegokolwiek powodu, aby bezpodstawnie pomówić go o dokonanie przestępstwa. Wszystko to zatem powodowało, że dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów w zakresie rozważanego tutaj czynu jawiła się jako prawidłowa, a poczynione w jej oparciu ustalenia faktyczne jako niewadliwe.

Oczywiście argumentem przeciwnym nie mogły być wyjaśnienia oskarżonego, albowiem te nie tylko były zmienne, ale jeszcze sprzeczne ze zgromadzonymi dowodami. Nie sposób zaś wnioskować, że aż tyle osób (także w odniesieniu do pozostałych czynów, o czym niżej) postanowiło wspólnie nieprawdziwie pomówić oskarżonego.

Ostatecznie zatem wniosek apelującego co do konieczności uniewinnienia oskarżonego ze wskazanych wyżej przyczyn, od popełnienia pierwszego z zarzucanych mu czynów jawił się jako zupełnie nieuzasadniony. Zresztą uzasadnienie apelacji zostało tak sporządzone, że nie do końca wiadomo, czy apelujący negował jedynie posługiwanie się przez oskarżonego nożem i z tego faktu, zupełnie błędnie zresztą, wysnuwał wniosek co do braku winy oskarżonego (nawet gdyby teoretycznie wyeliminować z zachowania oskarżonego posłużenie się nożem, to fakt wypowiedzenia gróźb pozbawienia życia w przypadku odmowy wydania pieniędzy, i tak rodził odpowiedzialność karną za usiłowanie dokonania przestępstwa rozboju), czy jedynie sugerował konieczność zakwalifikowania pierwszego czynu, jako usiłowania rozboju w formie podstawowej. Trzeba także podkreślić, że pokrzywdzona ani przez moment nie miała nawet cienia wątpliwości co do tego, że sprawca posługiwał się nożem i to autentycznym, a tym samym fakt, że nóż ujawniony po zajściu, nie mógł zostać uznany za ten, który w ręce trzymał oskarżony, niczego nie zmieniał. Nawet bowiem bez tego ostatniego ustalenia oskarżony ponosił odpowiedzialność za usiłowanie dokonania rozboju określonego w art. 280 § 2 k.k. Trzeba także zaznaczyć, że oskarżony po wybiegnięciu z kiosku miał dostatecznie dużo czasu i możliwości, aby nóż którym się posługiwał wyrzucić lub go ukryć.

Dalej, odnosząc się do zarzutów obrazy treści art. 7 k.p.k. i błędu w ustaleniach faktycznych w zakresie drugiego z przypisanych oskarżonemu czynów (z art. 281 k.k.), stwierdzić należy, że o ile apelujący nie kwestionował dokonania przez M. G. zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 50 zł, o tyle starał się wykazać, że w sprawie brak było dowodów świadczących o zastosowaniu przez oskarżonego przemocy w celu utrzymania się w posiadaniu zagarniętego mienia. Żaden jednak z podniesionych na poparcie powyżej tezy argumentów nie zasługiwał na uwzględnienie.

Po pierwsze bowiem nie sposób było uznać, aby przeciwko możliwości przyjęcia posłużenia się przez oskarżonego przemocą przemawiała treść zeznań pokrzywdzonej W. K.. Wprawdzie ta rzeczywiście stwierdziła na rozprawie, że oskarżony chyba jedynie przypadkowo ją szturchnął, gdyż stała na przejściu, ale wypowiedź ta jedynie wyrwana z kontekstu i samodzielnie mogła ewentualnie przemawiać za uznaniem, że oskarżony nie zastosował przemocy po dokonaniu zaboru banknotu o nominale 50 zł. Należy bowiem zauważyć, że w swoich wcześniejszych zeznaniach, w tym tych składanych zaraz po czynie, pokrzywdzona nie miała najmniejszych wątpliwości, co do sposobu zachowania się wobec niej oskarżonego po wyrwaniu z jej ręki banknotu, jednoznacznie wskazując, że oskarżony w sposób celowy popchnął ją (k.40v) oraz że została odepchnięta, że było to tak silne pchnięcie, że przewróciła się na skrzynkę, że napastnik w tym celu wykonał ruch odpychający ją prawym ramieniem (k.43-44). Co więcej także w czasie eksperymentu procesowego pokrzywdzona jednoznacznie potwierdziła, że została po zabraniu pieniędzy celowo popchnięta przez oskarżonego i to tak, że przewróciła się na metalową skrzynkę koloru czerwonego (k. 130). Pomijając zatem to, że eksponowana przez apelującego z rozprawy wypowiedź W. K. miała jedynie charakter przypuszczający (chyba przypadkowo mnie szturchnął), a więc nie mogła być podstawą jednoznacznych ustaleń, stwierdzić należy, że na tej samej rozprawie, tylko nieco wcześniej pokrzywdzona stwierdziła, że oskarżony ją jednak popchnął. Oczywiście zatem było, że skoro pokrzywdzona nie posiadając jakichkolwiek powodów do nieprawdziwego opisywania przebiegu zajścia, wielokrotnie wskazywała na celowe i silne odepchnięcie jej przez oskarżonego i to także w swoich pierwszych zeznaniach zaraz po zdarzeniu, kiedy niewątpliwie najdokładniej je pamiętała, to jednorazowa wypowiedź z rozprawy, mająca charakter przypuszczający i złożona po upływie dość znacznego okresu, była ewidentnie wynikiem zapomnienia i nie mogła stanowić podstawy jakichkolwiek ustaleń w rozważanym tutaj zakresie. Nie sposób też nie zauważyć, że oczywistym jest, iż odepchnięcie pokrzywdzonej było dla oskarżonego także sposobem na umożliwienie sobie ucieczki ze sklepu, co wraz z upływem czasu i związanym z tym procesem zapominania, mogło spowodować powstanie u pokrzywdzonej wrażenia, że została jedynie przypadkowo szturchnięta. Ostatecznie zatem zasadnie Sąd I instancji przyjął, że zeznania pokrzywdzonej były podstawowym dowodem wskazującym na posłużenie się przez oskarżonego po zabraniu banknotu o nominale 50 zł przemocą polegającą na jej odepchnięciu. Powyższej oceny, wbrew wywodom apelującego, nie zmieniała także treść zeznań P. P.. Ta bowiem w swoich pierwszych zeznaniach wyraźnie stwierdziła, że oskarżony odepchnął W. K., tak że ta uderzyła się o regał (k. 18-21), w kolejnych zeznaniach

stwierdziła, że wyrwanie banknotu połączone było z nagłym szarpnięciem i odepchnięciem, po którym pokrzywdzona poleciała na metalową skrzynkę dodając, że pchnięcie było mocne (k. 28-30). Na celowe odepchnięcie P. P. wskazała jednoznacznie także w czasie eksperymentu procesowego (k. 130), w czasie konfrontacji z oskarżonym (k. 89) oraz w czasie zeznań na rozprawie (k.430-433). Wprawdzie rzeczywiście w czasie swojego drugiego przesłuchania stwierdziła, że to było bardziej pchnięcie niż uderzenie, ale niczego to nie zmieniało. Przemocą jest bowiem użycie siły fizycznej skierowane na ciało innej osoby o pewnym stopniu intensywności przekraczającym jedynie naruszenie nietykalności cielesnej. Do takowych zaś niewątpliwie należało silne odepchnięcie, którego efektem było przewrócenie się pokrzywdzonej na metalową skrzynkę. Stwierdzenie zatem P. P., że to było bardziej pchnięcie niż uderzenie, nie tylko, że potwierdzało słowa samej pokrzywdzonej W. K. na temat właśnie pchnięcia, ale jeszcze niczego absolutnie w sprawie nie zmieniało. Uderzenie stanowi bowiem niewątpliwie intensywniejszą postać przemocy niż pchnięcie, a co za tym idzie rozważana tutaj wypowiedź P. P. stanowiła jedynie wykluczenie zastosowania przez sprawcę owej intensywniejszej formy przemocy, nie wykluczając, a wręcz potwierdzając ustalenie Sądu I instancji co do posłużenia się przez oskarżonego przemocą polegającą na popchnięciu W. K..

Nie podważały także ustaleń Sądu I instancji co do użycia przez oskarżonego wobec W. K. przemocy polegającej na jej popchnięciu, zeznania świadka G. S.. Wprawdzie ta rzeczywiście nie mówiła nic o pchnięciu pokrzywdzonej, ale zeznawała ona wiele miesięcy po zajściu i oczywistym jest, że mogła faktu popchnięcia nie pamiętać. Oczywiście jest też, po lekturze notatki sporządzonej zaraz po zajściu (k.4-5), że zawarty w niej opis wydarzeń zdecydowanie bardziej skupiał się na pościgu za oskarżonym niż na przebiegu samych przestępstw. Brak zatem w nim opisu popchnięcia żadną miarą nie mógł dowodzić, że takowego nie było zwłaszcza, że jak to wyżej przedstawiono, P. P. i W. K. w zasadzie konsekwentnie na popchnięcie wskazywały.

Wreszcie dowodem wskazującym na brak użycia przemocy nie mogły być wyjaśnienia oskarżonego. Skoro bowiem jako nieprawdziwe w zasadzie w całości jawiły się jego wypowiedzi co do pierwszego przestępstwa (rozboju), skoro zaprzeczyły im P. P. i W. K. w zakresie przestępstwa wymuszenia rozbójniczego (zaprzeczyły one aby W. K. położyła pieniądze na dłoni oskarżonego, a pokrzywdzona była wręcz oburzona taką sugestią ze strony oskarżonego) i skoro jako nieprawdziwe jawiły się wyjaśnienia oskarżonego co do przebiegu interwencji policjantów (o czym niżej), to jako sprzeczne z podstawowymi zasadami logiki byłoby dawanie im wiary akurat co do braku popchnięcia pokrzywdzonej W. K. i to wbrew wypowiedziom wymienionych wyżej świadków.

Ostatecznie zatem, wbrew wywodom apelacji, Sąd I instancji prawidłowo ocenił zgromadzone w zakresie przestępstwa z art. 281 k.k. dowody i poczynił w oparciu o nie prawidłowe ustalenia faktyczne. Automatycznie nie można było zgodzić się z twierdzeniami autora środka odwoławczego, że w następstwie uchybień w ocenie dowodów i wadliwości ustaleń faktycznych, doszło do błędnej kwalifikacji prawnej rozważanego tutaj zachowania. Oczywiście nie sposób nie dostrzec, że pomiędzy wyrwaniem pieniędzy z ręki pokrzywdzonej, a jej odepchnięciem minął niewielki okres czasu, a pokrzywdzona niewątpliwie w pewnym stopniu tarasowała swoją osobą wyjście z kiosku, ale w żaden sposób nie podważało to prawidłowości zakwalifikowania przez Sąd I instancji zachowania oskarżonego jako przestępstwa określonego w art. 281 k.k. Po pierwsze bowiem oczywiste było, że oskarżony wyrwał pokrzywdzonej pieniądze z ręki (tak zgodnie zeznały W. K. i P. P.), a tym samym dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia (oskarżony zabrał pieniądze i je gdzieś ukrył, a więc wyjął je spod władztwa osoby uprawnionej i postąpił z nimi jak z własnym mieniem). Po drugie w świetle tego co przedstawiono wyżej, oskarżony użył wobec pokrzywdzonej przemocy w rozumieniu art. 281 k.k.. Po trzecie ze zgodnych zeznań W. K. i P. P. wynikało, że odepchnięcie W. K. nastąpiło już po zaborze pieniędzy, a więc nastąpiło w czasie wymaganym przepisem art. 281 k.k. Po czwarte wreszcie oczywiste było, że użycie przemocy nacechowane było zamiarem utrzymania się w posiadaniu zagarniętego mienia. Użycie bowiem przemocy co najmniej ułatwiło oskarżonemu wydostanie się z kiosku ze skradzionymi pieniędzmi i ucieczkę. W ten zaś sposób oskarżony zapewnił sobie utrzymanie się w posiadaniu zagarniętego mienia. Trzeba przy tym podkreślić, że użycie przemocy w celu utrzymania się w posiadaniu zagarniętego mienia nie musi być związane z jakąkolwiek reakcją osoby pokrzywdzonej nakierowaną na próbę jego odzyskania. Nie jest też istotne, czy osoba taka rzeczywiście stanowi przeszkodę w utrzymaniu się przez sprawcę w posiadaniu rzeczy, czy też okoliczność tę sprawca sobie tylko wyobraża. Rozważaną tutaj kwestię należy zatem interpretować szeroko i żadną miarą nie wolno jej wiązać z

jakimkolwiek czynnym zachowaniem osoby wobec której zastosowano przemoc obliczonym na odzyskanie mienia. Ponadto chęć umożliwienia sobie ucieczki, czy chęć udaremnienia pościgu może w wielu przypadkach stanowić przejaw chęci utrzymania się w posiadaniu mienia. Skoro zatem w realiach przedmiotowej sprawy, oskarżony w celu co najmniej ułatwienia sobie ucieczki z zagarniętym mieniem, celowo i dość silnie odepchnął W. K., a następnie ucieczkę taką podjął z zagarniętym banknotem, to niewątpliwie wykazał on, że zastosował przemoc w celu utrzymania się w posiadaniu zagarniętego mienia. Zastosowana przemoc służyła bowiem umożliwieniu sobie ucieczki, a tym samym również utrzymaniu się w posiadaniu zagarniętego mienia. Kumulacja obydwu tych celów wzajemnie się nie wyklucza, a jak wyżej stwierdzono, często jednocześnie występuje. Z taką też sytuacją niewątpliwie mieliśmy do czynienia w realiach przedmiotowej sprawy. Nie sposób zatem uznać, aby przyjęta przez Sąd I instancji kwalifikacja prawna czynu na szkodę W. K., jako przestępstwa wyczerpującego znamiona art. 281 k.k. jawiła się jako wadliwa.

Powyższa konstatacja zwalniała automatycznie z konieczności odniesienia się do tej części wywodów apelacji, w których sugerowano możliwość zakwalifikowania zachowania oskarżonego jako przypadku mniejszej wagi określonego w art. 278 § 3 k.k.

Nie zasługiwała na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego także w tym zakresie, w którym wskazywała na niemożność przypisania oskarżonemu dokonania przestępstwa z art. 278 § 1 i 5 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k. na szkodę N. F.. Niemożności takiej apelujący upatrywał w fakcie rzekomego braku wyczerpania strony podmiotowej owego przestępstwa, z czym jednak żadną miarą nie można było się zgodzić. Oczywiście rację miał apelujący co do tego, że przestępstwo z art. 278 § 1 i 5 k.k. i z art. 275 § 1 k.k. (w postaci kradzieży) może zostać popełnione jedynie z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim, ale wbrew twierdzeniom autora środka odwoławczego, taki właśnie zamiar wystąpił w działaniu oskarżonego. Po pierwsze bowiem oskarżony dokonał zaboru portfela, a więc przedmiotu w którym w dzisiejszych realiach dosłownie wszyscy ludzie noszą dowody osobiste i karty bankomatowe. Decydując się zatem na zabór całego portfela oskarżony wiedział, że wraz nim dokona zaboru właśnie dowodu osobistego i kart bankomatowych. Po drugie oskarżony dokonał kradzieży w siedzibie banku, co dodatkowo musiało utwierdzić go w przekonaniu, że skoro pokrzywdzona jest klientem banku to korzysta z jego podstawowej obecnie funkcji, a to prowadzenia rachunku, z którym związane jest posiadanie karty bankomatowej. Ponadto niemożliwe byłoby załatwienie w banku jakiegokolwiek sprawy bez okazania dowodu osobistego. Po trzecie, tak eksponowana w apelacji treść wyjaśnień oskarżonego, w których stwierdził on, że zainteresowany był kradzieżą wyłącznie pieniędzy, nawet w połączeniu z faktem przeszukania po kradzieży portfela i po wyjęciu pieniędzy wyrzuceniem go wraz z dokumentami i kartą bankomatową, absolutnie nie podważała prawidłowości ustalenia przez Sąd I instancji co do zamiaru działania oskarżonego w celu zaboru w celu przywłaszczenia karty bankomatowej i dowodu osobistego. Zabór cudzej rzeczy ruchomej polega bowiem na wyjęciu rzeczy spod władztwa uprawnionej osoby i objęcie jej swoim władaniem. Ten zatem fakt nastąpił z chwilą zabrania portfela z pieniędzmi, dowodem osobistym i kartą bankomatową. Ponadto zabór cudzej rzeczy musi zostać dokonany w celu jej przywłaszczenia. Takowym jest zaś włączenie zagarniętej rzeczy w swoje posiadanie lub bezprawne nią rozporządzenie. Skoro zatem oskarżony po kradzieży przeszukał portfel i po zabraniu z jego wnętrza pieniędzy, pozostałe znajdujące się w nim przedmioty, w tym dowód osobisty i kartę bankomatową, porzucił i to w miejscu trudno dostępnym i znanym jedynie sobie, to w ten sposób niewątpliwie rozporządził tymi rzeczami, jak własnym mieniem i automatycznie w ten właśnie sposób wykazał, że objął je w swoje posiadanie. Nie sposób bowiem utożsamiać faktu przywłaszczenia z jakimś stałym posiadaniem ukradzionej rzeczy, co wydaje się, że apelujący sugerował. Oczywiście zatem było, że decydując się na zabór portfela oskarżony jednocześnie działał z zamiarem i to bezpośrednim kradzieży znajdujących się w nim rzeczy, w tym dowodu osobistego i karty bankomatowej. Nie sposób zatem uznać, aby Sąd I instancji w sposób wadliwy ustalił cel działania oskarżonego i w efekcie niezasadnie przypisał mu popełnienie przestępstwa określonego w art. 278 § 1 i 5 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k., zwłaszcza że jego przedmiotem był dowód osobisty oraz karta bankomatowa, a więc karta uprawniająca do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego (w ocenie Sądu w niniejszym składzie ewentualna podwójna rola karty bankomatowej, a więc nie tylko uprawniająca do podjęcia pieniędzy z bankomatu, ale również płatnicza, absolutnie nie pozbawia jej cechy przedmiotu przestępstwa określonego w art. 278 § 1 i 5 k.k.).

W zakresie rozważanego tutaj przestępstwa Sąd odwoławczy dokonał natomiast drobnej korekty opisu czynu eliminując z niego fakt zaboru portfela. Jak wynika bowiem z postanowienia z dnia 20 stycznia 2015 r. (k. 268) wyłączono do odrębnego rozpoznania materiały dotyczące zaboru w celu przywłaszczenia portfela o wartości 50 zł i pieniędzy w kwocie 370 zł. Tym samym zawarcie w opisie czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 5 części dyspozytywnej wyroku zwrotu wskazującego na zabór w celu przywłaszczenia także portfela, było zabiegiem nieprawidłowym. Co do bowiem zaboru tego przedmiotu toczy się osobne postępowanie, a z przyjętej kwalifikacji prawnej, z uzasadnienia aktu oskarżenia i przede wszystkim z uzasadnienia wyroku w sposób oczywisty wynika, że przedmiotem czynu opisanego w punkcie 5 części dyspozytywnej wyroku był jedynie dowód osobisty oraz karta bankomatowa. Najprawdopodobniej użycie zwrotu „portfel” w opisie przypisanego oskarżonemu przestępstwa miało służyć jedynie opisowi przedmiotu, w którym dowód osobisty i karta bankomatowa się znajdowały, ale było ono tak niefortunne, że w literalnym brzmieniu wskazywało na zabór w celu przywłaszczenia także właśnie tego przedmiotu. Skutkowało to zatem korektą opisu czynu we wskazany wyżej sposób.

Nie zasługiwała również na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego w tym zakresie, w którym wskazywała na brak możliwości przypisania oskarżonemu sprawstwa przestępstwa określonego w 224 § 2 k.k. w zb. z art. 288 § 1 k.k. Opierała się ona bowiem w tym zakresie na dwóch zupełnie nieprzekonywujących twierdzeniach, a to wynikającej z wyjaśnień oskarżonego jego rzekomej nieświadomości co do tego, że osobą, która go zatrzymywała jest funkcjonariusz policji oraz na twierdzeniu o przypadkowym uszkodzeniu nagrobka w czasie szarpaniny. Odnosząc się do pierwszego z wymienionych wyżej twierdzeń zauważyć należy, że wprawdzie rzeczywiście jedynym bezpośrednim dowodem wskazującym na to, że oskarżony miał świadomość, iż zatrzymywany jest przez funkcjonariusza policji, były zeznania Z. R., który konsekwentnie zeznawał, iż poinformował oskarżonego, iż jest funkcjonariuszem policji, ale wersja taka znalazła pośrednie potwierdzenie w szeregu dalszych okoliczności nakazując danie wiary relacjom Z. R., a nie oskarżonego. Po pierwsze bowiem ten ostatni nie miał najmniejszego powodu do fałszywego przedstawiania rozważanej tutaj kwestii. Nie pozostawał bowiem z oskarżonym w konflikcie, a w toku procesu nie ujawniono jakichkolwiek okoliczności, które w jakikolwiek sposób sugerowałyby nawet występowanie podstaw do składania przez Z. R. nieprawdziwych zeznań. Po drugie, skoro wyjaśnienia oskarżonego okazały się zupełnie niewiarygodne w zakresie czynów dokonanych na szkodę P. P. i W. K., to niedorzecznością byłoby dawanie im wiary akurat co do kwestii jego nieświadomości, iż zatrzymującym go mężczyzną jest funkcjonariusz policji. Po trzecie, jak wynika z zeznań R. S. umundurowanego funkcjonariusza, który włączył się do pościgu za oskarżonym, ten ostatni wyrwał się również jemu, a już po założeniu kajdanek kładł się na ziemię i nie reagował na polecenia. Oczywistym zatem jest, że to nie obawa przed rzekomo niewiadomym mężczyzną, a po prostu chęć ucieczki przed funkcjonariuszami policji była motywem działania oskarżonego. Przecież gdyby oskarżony myślał, że ucieka przed atakiem nieznanego sobie osoby cywilnej, to na widok nadbiegającego policjanta nie miałby powodów do jej kontynuowania. Skoro jednak w dalszym ciągu uciekał i to przed umundurowanym już funkcjonariuszem policji i dosłownie chwilę po zakończeniu szamotaniny z osobą, która poinformowała go, że jest policjantem, to sprzeczne z podstawowymi zasadami logiki byłoby przyjmowanie, że oskarżony nie miał od początku świadomości, iż podejmuje działania w stosunku do funkcjonariusza policji, nawet jeżeli pierwszy z interweniujących nie był umundurowany i przed interwencją poruszał się na rowerze. Po czwarte nie sposób było przyjąć sugestii, jakoby w zamieszaniu oskarżony nie usłyszał, iż Z. R. informuje go, że jest policjantem i dokonuje jego zatrzymania. Ten ostatni zeznał bowiem na rozprawie wprost, że w chwili gdy informował oskarżonego, że jest policjantem, było cicho i oskarżony na pewno słyszał wypowiedziane przez niego słowa. Jednocześnie brak było jakichkolwiek podstaw do przyjmowania, że świadek Z. R. w sposób kłamliwy opisywał przebieg wydarzeń. Poza bowiem przedstawionymi już wyżej w tym zakresie argumentami, zauważyć należy, że świadek ten fałszywie obciążając oskarżonego niczego by nie zyskał, gdyż podjęta przez niego interwencja nie jawiła się jako nieprawidłowa, czy bezprawna, a tym samym nie musiał obciążać oskarżonego, by np. samemu uniknąć jakichkolwiek nieprzyjemności. Oskarżony miał natomiast oczywisty interes, aby wyjaśniać nieprawdziwie, gdyż w ten sposób starał się uniknąć odpowiedzialności karnej. Po piąte wreszcie niedorzecznością byłoby wyrwanie się, czy atakowanie Z. R. z powodu choroby rąk i niechęci do tego, aby ten ostatni go dotykał. Przecież gdyby tak w rzeczywistości było, to wystarczyłoby poinformować o chorobie rąk. Ponadto zupełną niedorzecznością byłoby przyjęcie, że oskarżony czując się zaatakowanym i obawiając się o swój los, aż tak troszczyłby się o napastnika,

że wszelkimi sposobami starałby się uniknąć zarażenia go chorobą, na którą sam cierpiał. Wszystko to razem nie pozostawiało nawet cienia wątpliwości, że oskarżony od początku wiedział, iż zatrzymywany jest przez funkcjonariusza policji i zważywszy na niewielki odstęp czasu od dokonania dwóch przestępstw, znał cel interwencji, nawet jeżeli nie zostało to wprost powiedziane.

Nie sposób też było zgodzić się z twierdzeniem apelującego, jakoby do zniszczenia nagrobka doszło przypadkowo w czasie szamotaniny, co w ocenie apelującego miało wykluczyć możliwość przypisania oskarżonemu winy umyślnej w jego działaniu w zakresie przestępstwa zniszczenia mienia. Wprawdzie tak wyjaśnił oskarżony, ale wobec wskazanej już wyżej zupełnej niewiarygodności jego wyjaśnień co do większości wydarzeń w dniu 10 sierpnia 2014 r. oraz wobec jednoznacznego stanowiska świadka Z. R., który konsekwentnie twierdził, że oskarżony celowo zapał się i przewrócił na niego płytę nagrobka, wersja taka nie wytrzymywała krytyki. Niewątpliwie bowiem osoba, która zapiera się i przewraca płytę nagrobka na inną osobę działa z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim zniszczenia mienia.

Ostatecznie zatem również w zakresie sprawstwa oskarżonego przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. i art. 288 § 1 k.k. nie było cienia wątpliwości, oczywiście przy uwzględnieniu, że wystąpiły wszystkie dalsze nie negowane przez apelującego okoliczności dopełniające znamion wymienionych przestępstw.

Mając zatem na uwadze wszystkie przedstawione wyżej okoliczności nie sposób było uznać, aby Sąd I instancji nie dając wiary wyjaśnieniom oskarżonego co do przebiegu wydarzeń w dniu 10 sierpnia 2014 r., a opierając się w tym zakresie na zeznaniach świadków, głównie pokrzywdzonych, nawet przy drobnych niekonsekwencjach ich wypowiedzi, dopuścił się wadliwej oceny dowodów, nie uwzględnił treści owych dowodów, czy też dokonał ich oceny wbrew zasadom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Sąd ten bowiem dokonał oceny dowodów we wzajemnym powiązaniu, dostrzegł też i racjonalnie omówił większość nieścisłości, jakie wystąpiły w zeznaniach świadków (kwestia posłużenia się i sposobu posłużenia się nożem, kwestia odległości na jaką nóż był przystawiany do szyi pokrzywdzonej, kwestia odległości w jakiej znajdowali się w kiosku pokrzywdzona P. P. i oskarżony, kwestia otwartych drzwi kiosku, kwestia nieprecyzyjności relacji G. S., czy kwestia poinformowania oskarżonego przez Z. R., że jest funkcjonariuszem policji) oraz wyciągnął logiczne, a tym samym prawidłowe wnioski. Nawet zatem jeżeli uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie było nadmiernie szczegółowe, to jednak ostateczne wnioski co do wiarygodności poszczególnych dowodów w konfrontacji z ich treścią oraz przy uwzględnieniu zasad logiki i doświadczenia życiowego były w pełni prawidłowe. Nie sposób zatem było uznać, aby Sąd I instancji dopuścił się obrazy treści art. 7 k.p.k.

Automatycznie jako niewadliwe uznać należało poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne w sprawie.

Nie sposób też było uznać, aby Sąd I instancji dopuścił się obrazy treści art. 410 k.p.k. Obraza tego przepisu nastąpić może bowiem jedynie w sytuacji, gdyby sąd oparł się na nieujawnionych dowodach lub gdyby oparł się jedynie na części ujawnionego materiału dowodowego. W przedmiotowej zaś sprawie Sąd I instancji ujawnił wszystkie dowody, na których oparł swoje rozstrzygnięcie, a ponadto miał w polu widzenia i analizował treść wszystkich zgromadzonych dowodów, w tym wyjaśnień oskarżonego. Dokonanie zaś takiej, a nie innej oceny dowodów nie stanowi obrazy treści art. 410 k.p.k., a wyraźnie właśnie w ten sposób apelujący rozumiał istotę rozważanego tutaj uchybienia.

Dalej stwierdzić należy, że formułując zarzut obrazy treści art. 424 § 1 k.p.k. poprzez nazbyt lakonicznie uzasadnienie kwestii wysokości zasądzonego w oparciu o treść art. 46 § 1 k.p.k. zadośćuczynienia na rzecz P. P., apelujący na jego poparcie przywołał jedynie kwestię związanej z tym uchybieniem trudności, czy niemożliwości polemiki z kontestowanym rozstrzygnięciem Sądu I instancji. W tym zakresie uznać należy, że jakkolwiek rzeczywiście uzasadnienie przyczyn takiego, a nie innego ukształtowania wysokości zadośćuczynienia było lakoniczne, to jednak wobec oczywistości tego rozstrzygnięcia żadną miarą nie uniemożliwiało jego oceny. Sąd I instancji wskazał bowiem, że pokrzywdzona nie doznała jakichkolwiek obrażeń ciała, a tym samym wykluczył, by na wysokość zadośćuczynienia wpływ miały cierpienia z nimi związane. Ponadto w świetle zgromadzonych w sprawie dowodów, oczywiste było, że wymieniona przez Sąd I instancji krzywda P. P. wiązała się z jej cierpieniami psychicznymi wynikającymi z dopuszczenia się przez oskarżonego czynu zabronionego. Pokrzywdzona wskazywała bowiem w swoich zeznaniach na bardzo duży stres jakiego doznała w czasie zajścia, a jej postawa w czasie przesłuchania (k. 28-30) i w czasie

eksperymentu (k. 128-133) polegająca na utrzymywaniu się znacznego stopnia jej zdenerwowania i to pomimo upływu pewnego czasu od zdarzenia, wskazuje na to, że stres jakiego doznała na skutek działania oskarżonego pozostawił w jej psychice wyraźny ślad. Zasądzenie zatem w tej sytuacji kwoty niższej niż przeciętne obecnie miesięczne wynagrodzenie, a więc w minimalnym w stosunku do wskazanej wyżej krzywdy rozmiarze, było tak oczywiste, że nie wymagało żadnego głębszego uzasadnienia. Nawet zatem jeżeli Sąd I instancji bardzo lakonicznie uzasadnił swoje stanowisko w rozważanym tutaj zakresie, to jego oczywistość powodowała, że uchybienie to nie miało jakiegokolwiek wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia, a tylko wykazanie takiego wpływu mogłoby stanowić podstawę uwzględnienia podniesionego przez apelującego zarzutu.

Wreszcie odnosząc się do podniesionego „z ostrożności procesowej” zarzutu rażącej niewspółmierności jednostkowych kar pozbawienia wolności i kary łącznej tego rodzaju, stwierdzić należy, że zarzut ten okazał się częściowo zasadny, aczkolwiek z innych przyczyn niż wskazane w uzasadnieniu środka odwoławczego. Apelujący bowiem odnosił się jedynie do kary 6 lat pozbawienia wolności, a więc faktycznie do kary łącznej, chociaż niezwykle chaotycznie i jednocześnie wręcz hasłowo wskazywał na niższy stopień zawinienia oskarżonego (szerzej kwestii tej nie wyjaśniając i nie łącząc jej z poszczególnymi czynami), na fakt, że oskarżony jest młodociany, na przeprosiny składane przez oskarżonego w czasie wyjaśnień oraz na nadmierne skupienie się przez Sąd I instancji na celu ogólnoprewencyjnym kary, które to okoliczności w przeważającej mierze odnosiły się do wymiaru kar jednostkowych, a nie kary łącznej 6 lat pozbawienia wolności. Ponadto apelujący nie indywidualizował wskazywanych uchybień i tak naprawdę nie wyjaśniał na czym polegało niewłaściwe uwzględnienie poszczególnych przesłanek wymiaru kary i w odniesieniu do których czynów. Pomimo tych oczywistych wad uzasadnienia środka odwoławczego stwierdzić należy, że orzeczona wobec oskarżonego za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. kara pięciu lat pozbawienia wolności jawiła się jako kara nadmiernie, rażąco surowa. W niedostatecznym bowiem stopniu Sąd I instancji uwzględnił okoliczności wpływające na stopień społecznej szkodliwości tego czynu. Działanie oskarżonego stanowiło bowiem jednak jedynie usiłowanie, w jego wyniku pokrzywdzona nie doznała jakichkolwiek obrażeń, a wbrew stanowisku Sądu I instancji, użyty środek i intensywność jego zastosowania nie przekraczała stopnia niezbędnego do przełamania woli oporu ze strony pokrzywdzonej (posłużenie się nożem stanowi znamię kwalifikowanej postaci rozboju i zostało już uwzględnione w ustawowych progach zagrożenia, a oskarżony posłużył się nożem jedynie poprzez zbliżanie go do szyi ofiary, a więc w jeden z najłagodniejszych możliwych sposobów posłużenia się tym niebezpiecznym przedmiotem). Stopień zaś zaplanowania przestępstwa nie był duży. Samo zaś miejsce dokonania i „publiczność działania”, aczkolwiek zwiększały stopień społecznej szkodliwości czynu, to jednak nie do tego stopnia aby orzekać w realiach sprawy karę pozbawienia wolności w prawie dwukrotnej wysokości dolnego i tak już bardzo wysokiego progu ustawowego zagrożenia. Oczywiście uprzednia karalność oskarżonego i działanie w warunkach podstawowej recydywy, wskazujące na lekceważenie przez niego porządku prawnego, nakazywały odpowiednio surowe ukaranie oskarżonego, ale jednak nie w aż tak drastycznym rozmiarze, jak uczynił to Sąd I instancji. Ostatecznie zatem uznać należało, że kara w rozmiarze 4 lat pozbawienia wolności w należyтым stopniu uwzględni stopień zawinienia oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości czynu oraz cele kary, tak w zakresie prewencji indywidualnej (kara jest na tyle dolegliwa, że niewątpliwie winna uświadomić oskarżonemu nieopłacalność wchodzenia w konflikty z prawem, a z drugiej strony jest karą zindywidualizowaną i nie powinna wzbudzać u oskarżonego poczucia niesprawiedliwości i w efekcie być czynnikiem hamującym jego skłonność do poddawaniu się oddziaływaniom penitencjarnym), jak i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (kara nie stanowi jedynie zwykłej odplaty, a z drugiej strony jest na tyle surowa, że wskazuje na nieopłacalność przestępczego procederu).

Modyfikując w opisany wyżej sposób karę za pierwsze z zarzucanych oskarżonemu przestępstw jednocześnie nie można było zgodzić się z odnoszącym się chyba do wszystkich kar jednostkowych argumentem apelującego jakoby Sąd I instancji nie uwzględnił w dostatecznym stopniu faktu, że oskarżony jest osobą młodocianą. Uwzględniając bowiem treść art. 115 § 10 k.k. oraz datę urodzenia oskarżonego i datę orzekania, oczywiste jest, że oskarżony nie jest osobą młodocianą w rozumieniu powyższego przepisu, a tym samym nie znajdują w jego przypadku zastosowania reguły wymiaru kary określone w art. 54 § 1 k.k. Trudno też uznać, aby przy uwzględnieniu jego wieku można było mówić o tym, że jest on osobą o nieukształtowanej jeszcze osobowości.

Poza modyfikacją kary za pierwsze przestępstwo Sąd odwoławczy nie znalazł natomiast jakichkolwiek podstaw do ich modyfikacji odnośnie do kar jednostkowych orzeczonych za pozostałe przypisane oskarżonemu czyny (w przypadku czynu dokonanego na szkodę W. K. niewątpliwie okolicznością obciążającą był fakt, że niezrażony nieskutecznością pierwszego przestępstwa, oskarżony natychmiast przystąpił realizacji drugiego wykorzystując nadarżającą się okazję, w przypadku przestępstwa trzeciego zuchwały sposób jego działania, a w przypadku czwartego fakt naruszenia norm dwóch przepisów prawa, intensywność działania oskarżonego, rozmiar wyrządzonej szkody i brak podjęcia jakichkolwiek starań w celu ich naprawienia, a ponadto w odniesieniu do wszystkich czynów wielokrotna wcześniejsza karalność, działanie w warunkach recydywy, zła opinia środowiskowa).

W związku z modyfikacją kary jednostkowej zaistniała konieczność uchylecia dotychczasowego rozstrzygnięcia w zakresie kary łącznej pozbawienia wolności i orzeczenia jej w nowym rozmiarze w oparciu o treść art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. W tym zaś zakresie stwierdzić należy, że Sąd odwoławczy przy łączeniu kar pozbawienia wolności zastosował, podobnie jak Sąd I instancji, zasadę asperacji. Pomiedzy poszczególnymi czynami zachodził bowiem silny związek przedmiotowy, gdyż wszystkie przestępstwa popełnione zostały dosłownie w ciągu kilku, kilkunastu minut, w zasadzie w tożsamym miejscu i w większości, były przestępstwami tego samego rodzaju, stanowiąc swego rodzaju ciąg. Z drugiej jednak strony przestępstwa popełnione zostały na szkodę różnych osób oraz naruszały dyspozycję różnych przepisów. Ważąc zatem związek podmiotowo-przedmiotowy poszczególnych przestępstw, mający decydujące znaczenia przy wyborze metody łączenia kar, Sąd uznał, że orzeczenie kary łącznej pozbawienia wolności w rozmiarze 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a więc przy zastosowaniu wskazanej wyżej zasady asperacji, w najlepszym stopniu uwzględni stopień owego związku. Jednocześnie Sąd kierował się tymi samymi względami, które wskazane zostały przy wymiarze kary łącznej przez Sąd I instancji, a tym samym nie ma potrzeby ich powtarzania. Należy jedynie w odniesieniu do stwierdzenia apelującego, że umieszczenie oskarżonego na tak długi okres izolacji nie przyniesienie swojego celu i nie przeloży się na uświadomienie oskarżonemu karygodności popełnionych czynów zauważyć, że jako odnoszące się do orzeczonej pierwotnie kary łącznej, zdecydowanie surowszej niż orzeczona przez Sąd odwoławczy, straciło ono na aktualności. Dodać zatem jedynie trzeba, że właśnie zbyt krótkie okresy dotychczasowej izolacji spowodowały, że oskarżony nie zrozumiał naganności swojego postępowania i kontynuował przestępczą działalność. Obecny zaś rozmiar kary łącznej pozbawienia wolności, winien wreszcie uświadomić oskarżonemu nieopłacalność przestępczej działalności, a jednocześnie jest na tyle długi, że pozwoli wdrożyć wobec oskarżonego skuteczny proces jego resocjalizacji.

Ostatecznie zatem zaskarżony wyrok, poza wskazanymi wyżej modyfikacjami, należało utrzymać w mocy.

Orzeczenie o kosztach obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparto na treści § 2 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opła za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.).

Orzeczenie o kosztach sądowych, w tym o opłacie za obie instancje, oparto na treści art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 j.t.), uznając że wobec dość długiego okresu izolacji oskarżonego, wobec braku zatrudnienia w czasie pobytu na wolności oraz wobec braku jakiegokolwiek majątku, uiszczenie przez oskarżonego kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, byłoby dla niego nadmiernie uciążliwe.